Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY i OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 600 Marek (półrocznie 300 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957

Numer pojedynczy wszędzie 20 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 50. Kraków, dnia 11 grudnia 1921 roku. Rok XXII.

W obronie Ziemi Krakowskiej

Mowa posła tow. Z. Klemensiewicza, wygłoszona na posiedzeniu Sejmu w dniu 2 grudnia br. przeciwko zastanowieniu odbudowy kraju

Wysoka Izbo! Klub nasz zgłosił wniosek nagły w sprawie likwidacyi odbudowy wsi i miasteczek, oraz osiedli wojskowych, który zawiera szczegółowe umotywowanie naszego stanowiska. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę Panów na dwie zasadnicze sprawy, które tej nagłej likwidacyi odbudowy nadają bardzo ważne znaczenie. Chodzi mianowicie o to, że według projektu min. Michalskiego, ma być z dn. 1 stycznia zlikwidowaną cała odbudowa kraju. Do 1 lutego wogóle mają przestać istnieć wszystkie biura odbudowy i tem cała sprawa ma być zakończona. Zdaje mi się, że w ten prosty sposób rzeczy tej nie da się załatwić, chociażby z tego powodu, że jest to wprost techniczną niemożliwością. Są miliardowej wartości objekty, składy materyałów, drzewo i t. d., czego przecież w ciągu miesiąca nie można zlikwidować.

Do czego zaś prowadzi tego rodzaju gwałtowna likwidacya, to widzieliśmy w powiecie limanowskim, gdzie „zlikwidowano“ powiatowy urząd odbudowy. Akty jego zapakowano do skrzyń i przesłano do Sącza, potem do Grybowa, Tarnowa, wreszcie do Krakowa i cały rok akty te leżą nierozpakowane, a żywy duch nie zatroszczy się, co się z odbudową powiatu dzieje.

Jest jednak inna sprawa, która bardzo boleśnie odbija się na szerokich masach najbiedniejszej ludności. Jak Panom wiadomo, rząd dawał tylko do 30 procent kosztów odbudowy, a więc odbudowywali się tylko ci, którzy byli majątkowo silni, którzy mieli czy to rolę, czy pieniądze, ażeby budowę mogli doprowadzić do porządku.

Zostały setki, tysiące rodzin najbiedniejszej ludności bezrolnej i małorolnej, chałupników i t. d. i t. d., których osiedla zniszczono, a których teraz — ponieważ wciągu tych trzech lat, t. j. od roku 1919 nie mogli się odbudować — rzuca się na pastwę losu. Państwo, powziąwszy wobec nich zobowiązania, zastrzeżone ustawami sejmowemi, nie spełnia swoich obowiązków, tak, iż ta najbiedniejsza ludność jest teraz pozbawiona zupełnie jakiejkolwiek bądź opieki państwowej. Zdaje mi się, że nie może być celem rządu i że Sejm nie może dopuścić do tego, ażeby właśnie te bardzo szerokie warstwy bezrolnej i małorolnej ludności — chałupników, zostały pozbawione pomocy ze strony państwa w odbudowie zniszczonych przez wojnę osiedli.

Biorę dla przykładu bardzo charakterystyczny powiat krakowski, mianowicie krakowski powiatowy urząd odbudowy do dziś dnia ma jeszcze odbudować 772 budowli, w tym 28 szkół i 10 budynków użyteczności publicznej, jak zniszczonych domów ludowych, kółek rolniczych i t. d. Nagle cała ta odbudowa przerywa się, rząd umywa ręce i zostawia to wszystko nieodbudowane.

Na wieść o likwidacyi dziś już zgłaszają się setki wdów, biednych chałupników, bezrolnych i małorolnych chłopów, którym na odbudowę nic się nie daje i którzy zostają w ten sposób pozbawieni pomocy państwowej!

Zwracam uwagę, że dla takiego powiatu, jak powiat krakowski, zaniechanie pomocy państwowej jest tembardziej ciężkie, że jest to miejscowość absolutnie bezleśna, nie można tam dostać ani kawałka drzewa, i trzeba jechać 8 do 10 mil, ażeby to drzewo przywieźć. A więc wszyscy ci poszkodowani będą skazani i tak na sprowadzenie drzewa z innych powiatów, względnie będą skazani

na kupowanie tego drzewa w pasku.

Rząd projektuje obecnie, ażeby odbudowę kraju przerzucić na samorządy. Kto zna nasze stosunki samorządowe, ten wie doskonale, że jest to czystą utopią, że to się nie da przeprowadzić — dla braku pieniędzy.

W Małopolsce są przecież Rady powiatowe, dzisiaj połączone ze starostwami, które nie mają pieniędzy na tyle, żeby kilka fur kamieni wywieźć dla naprawy dróg, a nie dopiero aby miały prowadzić odbudowę. Jeżeli rząd da subwencyę, to skończy się tem, że subwencya będzie przerzucona na prywatne przedsiębiorstwo i będziemy mieli znowu te same niedomagania, na które cierpi obecnie cała odbudowa.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na drugi punkt naszego wniosku, który ma doniosłe znaczenie dla spokoju kraju, a mianowicie, na kwestyę zaniechania budowy dla osadnictwa wojskowego. Przypominam Panom te płomienne odezwy, rozlepiane na ulicach miasta przed najazdem bolszewików i podczas najazdu bolszewików i przypominam te obietnice, które rzucane były żołnierzom, że jeżeli ci wstąpią w szeregi, państwo zamieni ich życie na żywot mlekiem i miodem płynący.

Dzisiaj rozdzielono 20.000 osad, a zaledwie 500 osadników dostało budynki. Reszcie osadników mówi się:

Nie dostaniecie nic!

Jakżesz wygląda Sejm, jak wygląda rząd i jak wygląda Naczelnik państwa, który jest tu także zaangażowany, jeżeli w ten sposób „likwiduje się“ tę sprawę przyrzeczeń dla żołnierzy i, że za jednym zamachem zamyka się wszystko i ludzi, którzy do pomocy państwowej mają prawo, pozbawia się tej pomocy!

Ponieważ zaś rząd ma pokrycie na dalsze prowadzenie odbudowy (na prawicy głos: **niema**, skreślone), ma kontyngenty nieodebranego drzewa, które są własnością **rządu** i nie możemy stać na tem stanowisku, żeby karać tych właścicieli lasów, którzy dostarczali drzewa kontyngentowego na odbudowę po 40 mk. **za** metr kubiczny, tym zaś, którzy sabotowali **rząd** i odbudowę, którzy nie dostarczyli drzewa, płacić po 4.000 marek za metr kubiczny. To drzewo, które jest zajęte, jako kntyngent, jest własnością rządu i rząd ma prawo dysponować niem. Nie trzeba się tylko bawić i w rękawiczkach chodzić koło właścicieli lasów, którzy drzewa nie dostarczyli, a drzewa kontyngentowego jest 10 milionów metrów kubicznych, wartości około 40 miliardów marek, a to **wystarczy nietylko na odbudowę Polski zniszczonej**, ale wystarczy na pokrycie kosztów wyrębu, dowozu, obróbki tego drzewa i t. d.

Dlatego też proszę Wysoką Izbę, ażeby nagłość wniosku przez nasz klub postawionego zechciała uchwalić i żeby komisyę dla odbudowy kraju wezwać, iż wobec tego, iż do końca grudnia ma być przeprowadzona likwidacya, żeby w ciągu 7 dni rozpatrzyła nagłość wniosku, dotyczącego likwidacyi odbudowy kraju i wnioski odpowiednie przedłożyła Sejmowi.

Endecki oszczerca Zamorski potępiony przez Sejm!

Przed niedawnym czasem pisaliśmy obszernie o niesłychanie podłej napaści endeckiego posła Zamorskiego na naszą Partyę, Legiony polskie oraz na Naczelnika Państwa Komendanta Piłsudskiego. Czytelnicy przypominają sobie obszerne wyjątki z broszury tego oszczercy, którą wydał w Ameryce, sądząc widocznie, iż za te haniebne oszczerstwa tu w Polsce pisane może się dostać do kryminału.

Tymczasem PSL. postawiło **wniosek nagły w Sejmie, aby posła Zamorskiego pociągnąć do surowej odpowiedzialności za tę broszurę**, albowiem pokazało się, iż **Zamorski przyniósł bardzo wiele szkody dla polskiej sprawy, oczerniając przed Polakami amerykańskimi Naczelnika Państwa i plwając na pamięć Legionów.**

Skutkiem tego odbyła się w Sejmie niebywała dotychczas rozprawa, której **wynikiem była wielka klęska nietylko Zamorskiego, lecz także całego endeckiego stronnictwa**, albowiem Sejm olbrzymią większością głosów uchwalił potępienie dla Zamorskiego i jego nikczemnej broszury i całej tej podłej roboty, jaką niepoczytalni rozbijacze endeccy prowadzą przeciwko Polsce, a dla swego interesu partyjnego.

Przebieg pogromu endeckiej mafii był następujący:

Poseł **Dębski** przedstawił przebieg sprawy, podczas czego padały pod adresem Zamorskiego i endeków rozmaite ostre okrzyki. Jako obrońca Zamorskiego wystąpił endek poseł Mieczkowski, który nie miał właściwie nic na obronę Zamorskiego do powiedzenia, tak zarzuty oszczercy temu stawiane są jasne i nie dwuznaczne. Prosił on tylko o jakiś nieokreślony sąd, a nie mówił wyraźnie o co mu chodzi! Widać wstyd go było, że broni tak podłej sprawy!

Ale **prawdziwego pogromu Zamorskiego i endeków dokonał nasz poseł tow. Czapiński**, który poprostu obdarł ze skóry to całe endeckie łajdactwo. Przemówienie **Czapińskiego zdecydowało sprawę** na niekorzyść Zamorskiego i głównie się przyczyniło do jego klęski, Tow. Czapiński zaznaczył, że dziwną dla niego jest kwestya, że ani Głąbiński wczoraj, ani Mieczkowski dzisiaj nie poruszyli sprawy pod względem etycznym. To jest bardzo symptomatyczne. W dalszym ciągu, odpierając napaści Zamorskiego, jakoby oficerowie socyalistyczni przeszli do bolszewików, mowca powiada: Jakże? Z obecnego Sejmu jeden jedyny poseł padł na polu bitwy, a był nim socyalistyczny poseł Napiórkowski.

Okrzyk z lewicy: A gdzie był Zamorski? W Poznaniu! (Okrzyki: **Szubrawiec, łajdak, wart, żeby dostał po zębach. On już raz dostał po mordzie za to!**).

Pos. Czapiński: Chociaż ze strony endeckiej podniesione są głosy bagatelizujące wystąpienie Zamorskiego z tego względu, że uważany jest za człowieka nienormalnego, jednakże Zamorski nie może być uważany za typ kliniczny. (Głosy: Zamknąć łajdaka do domu waryatów! Nie pozwolić mu chodzić do szynków! To niepoczytalny pijanica!). Wszak Zamorski jest filarem en-

decyi i współpracownikiem „Myśli narodowej", która stawia sobie za zadanie zniesienie reformy rolnej, zniesienie 8-godzinnego czasu pracy, zniesienie ustawy o ochronie lokatorów! Działalność Zamorskiego jest wykładnikiem działalności endecyi. Że działalność tej partyi jest szkodliwą, dowodzą głosy prasy sowieckiej, cytujące in extenso artykuły Strońskiego i jego kolegów z endecyi. Np. Radek do artykułów Strońskiego dodaje tylko słowa, że w zupełności z tem się zgadza.

Tow. Czapiński domaga się, aby **Sejm zadokumentował, iż tego rodzaju nikczemną robotę potępia i daje wyraz swemu oburzeniu przeciwko endekom!**

Po tow. Czapińskim zabrał głos **minister sprawiedliwości Sobolewski**, który przedewszystkiem stwierdził, iż **broszura Zamorskiego pełna jest oszczerstw** i nikczemności wszelakich, że jednakże nie można było ścigać Zamorskiego, albowiem broszura ta nie była znaną dotychczas ministrowi. Na zarzut zaś, iż nie wystąpi samorzutnie w obronie Naczelnika Państwa, wyjaśnił minister, że **Komendant Piłsudski stanowczo sobie nie życzy, aby w jego imieniu pociągano kogokolwiek do odpowiedzialności sądowej.**

(Widocznie ta wola Komendanta wiadomą była endeckim oszczercom, albowiem tylko strach przed kryminałem zamknąłby tej kanalii endeckiej gęby, a tak mogą swobodnie wypisywać co im ślina na język przyniesie!)

Po ukończeniu dyskusyi Sejm przyjął 165 głosami przeciwko 113 pierwszą część wniosku posła Woźnickiego w sprawie broszury p. Zamorskiego:

> Sejm po rozważeniu motywów wniosku p. Dębskiego, stwierdza, że ustępy tej broszury, odnoszące się do osoby Naczelnika Państwa i armii mogą wyrządzić ciężką szkodę państwowości polskiej i wobec tego potępia tego rodzaju występ polityczny.

Sejm przyjął znaczną większością przez powstanie z miejsc również drugą część tego wniosku:

> Sejm wyraża zdziwienie, że powołane do obrony interesów Państwa władze nie zabrały głosu w sprawie ustępów broszury p. Zamorskiego, przynoszących szkodę Państwu.

Wynik głosowania był niesłychaną klęską endecyi, toteż zmykali jak pudle zlane wodą ze sali Sejmowej!

Opisaliśmy szczegółowo tę sprawę, aby wiedział Lud Polski, kim jest Zamorski, który jadem swej śliny opluł Legiony polskie (kość z kości i krew z krwi Ludu polskiego) i jak go za to Sejm potępił.

Pędzić należy tę endecką zarazę, gdzie się tylko pokaże i wszędzie mu przypominać, iż już raz na początku wojny dostał od akademików po pysku za obrazę Legionów!

Pędzić też należy wszystkich jego naganiaczy, owych Młynków i inne hyeny endeckie, które już teraz kręcą się po wsiach, siejąc mąt i nienawiść!

Precz z zarazą endecką z Polski — do bolszewików z nimi, którzy z taką lubością posługują się endeckiemi gazetami do zohydzenia Polski!

Jak się wykonuje reformę rolną?

Dnia 21 października Komisya Rolna wysłuchała sprawozdania przedstawicieli Ministerjum Rolnictwa i Głównego Urzędu Ziemskiego o

PARCELOWANIU MAJĄTKÓW PAŃSTWOWYCH.

Sprawozdanie w cyfrach przedstawia się jak następuje: Ogółem do rozparcelowania ziemi rządowej było 480.000 z górą morgów. Z tego przeznaczono do parcelacyi w roku 1919 — 81.273 morgów, w roku 1920 — 99.970 morgów, w roku 1921 — 101.473 morgów, czyli razem **rząd przeznaczył do parcelacyi z zapasów ziemi rządowej w przeciągu trzech ostatnich lat 282.716 morgów.** Na rok 1922 przewiduje się, że zostanie rozparcelowane 60.000 morgów ziemi rządowej. Na cele kultury rolniczej, to jest szkół rolnych przeszło 40.000 morgów.

Pozostanie już więc niewiele ziemi rządowej do parcelacyi i trzeba będzie przystąpić jaknajprędzej do parcelowania majątków prywatnych, co jest przewidziane w Ustawie Wykonawczej.

Sądzimy jednakże, że

PRZEDEWSZYSTKIEM NALEŻY ROZPARCELOWAĆ DOBRA DUCHOWNE

t. zw. martwej ręki, których dziesiątki tysięcy morgów znajdują się we władaniu „ubogich" proboszczów i klasztorów!

Ciekawych rzeczy dowiedzieli się posłowie, a mianowicie, że **szeregu majątków duchownych parcelować nie można, bo w hipotekach figurują one jako własność prywatna**, ale to naturalnie nie może stanowić żadnej przeszkody w ich sparcelowaniu — tembardziej, iż oszustwo to wyszło na jaw! Ciekawy to w każdym razie przyczynek do moralności kleru!

GŁÓWNY URZĄD ZIEMSKI ZAOPIEKOWAŁ SIĘ I PROBOSZCZAMI,

rezerwując dla nich od 8 do 15 hektarów, to znaczy od 16 do 30 morgów ze służbą kościelną.

CIEKAWE, ILE Z TEGO DOSTANĄ ORGANIŚCI I KOŚCIELNI?

W dyskusyi niektórzy posłowie dowodzili, że proboszczom ziemia nie jest potrzebna, bo zajmując się rolnictwem, zapominają o obowiązkach duchownych. **Natomiast proponowano, aby dać ziemię kościelnym i organistom**, bo oddanej do dyspozycyi proboszczom — organiści nigdy jej nie będą widzieć!

Obrady Sejmu

Obrady Sejmu na ostatnich dwóch posiedzeniach były bardzo ożywione.

Na pierwszem posiedzeniu przemawiał w sprawie odbudowy kraju poseł **tow. Klemensiewicz**, którego mowę podajemy na czele numeru.

Skutkiem wniosku nagłego posła Klemensiewicza, odbyło się posiedzenie Komisyi Odbudowy kraju, na której uzasadniał on żądanie swe, aby odbudowy nie przerywać, lecz wezwać na najbliższy wtorek ministrów skarbu i robót publicznych, iżby ci jasno i wyraźnie wyjaśnili swe zdanie i stanowisko w sprawie odbudowy. Opinią całej komisyi jest, aby odbudowy nie przerywać, bo będzie to niezmierną krzywdą dla całej wojną zniszczonej ludności Polski!

Na następnem posiedzeniu toczyła się dyskusya w sprawie oszustw posła Zamorskiego, o czem również na innem miejscu piszemy, zakończoną klęską endeckiego oszczercy.

Na posiedzeniu z dnia 2 grudnia rozpatrywano szereg spraw różnej wagi, jak ustawy o praktyce lekarskiej i siłach lekarskich, obwałowanie Wisły między Warszawą a ujściem Dźwiny, zasilanie finansów miejskich i wiejskich (odroczono).

P. Kosmowska referowała wniosek nagły w sprawie zaniedbanej przez rząd opieki nad ludnością górnośląską. Istnieje tam przeszło 30.000 rodzin po poległych i 9.000 uchodźcom z terenów przyznanych Niemcom.

Wniosek nagły (uchwalony i odesłany do komisyi) wzywa rząd do powołania przedstawicieli b. powstańców do komisyi opiniodawczej w śląskiej Radzie ludowej. Pozatem wylegitymowani uczestnicy walk powstańczych powinni korzystać z tych samych praw, co inwalidzi wojsk polskich.

W dalszym ciągu przystąpiono do nagłości wniosku posła Wójcickiego w sprawie niesprawiedliwego i niezgodnego z ustawą nakładania podatku dochodowego na drobną i średnią własność ziemską. Nagłość wniosku uchwalono i na wniosek p. Wójcickiego postanowiono przystąpić zaraz do obrad merytorycznych.

W czasie dyskusyi, w której brali udział pp. Głąbiński i Wojdaliński, zabrał głos min. Michalski, prosząc o uchwalenie rezolucyi. Min. przedstawia swój plan postępowania dla sprawiedliwego nakładania podatku. Mowa ministra spotkała się z powszechnem uznaniem.

Przystąpiono do sprawy nagłości wniosku Z. L. N. pociągnięcia do odpowiedzialności b. ministra i b. posła Bardla. Pos. Staniszkis na skutek interpelacyi pos. Seiba oświadcza, że najwyższa izba kontroli przeprowadziła dochodzenia w sprawie pełnienia obowiązków i pewnych czynów b. ministra Bardla i stwierdziła, że szereg jego czynów nie stał na wysokości jego zadania.

Mówca nie wchodzi w tej chwili w meritum sprawy, ani w to, jaką drogą należy postępować, pragnąłby tylko, aby sprawie nadano szybki bieg, a więc prosi o odesłanie wniosku do komisyi prawniczej. Poseł Rataj oświadcza, iż rozumie intencyę, którą się kierował wnioskodawca, musi jednak oświadczyć, że wniosek był albo przedwczesny albo spóźniony. Z chwilą, kiedy sprawa ta doszła do wiadomości jego klubu, zareagował on, iż p. Bardel nie piastuje już mandatu. Prócz tego sąd partyjny zawiesił go w prawach członka stronnictwa do czasu rozstrzygnięcia sprawy. W dalszym ciągu oświadcza mówca, iż wniosek ten musi być uznany za pewną działalność odwetową za sprawę, która się rozegrała na posiedzeniu przedostatniem. Nie uważa on tej metody walki za pożądaną, ale walkę podejmuje, zwłaszcza jeżeli przyczyni się ona do pewnej sanacyi moralnej. **Nagłość wniosku uchwalono i wniosek odesłano do komisyi prawniczej.** Następne posiedzenie we wtorek.

Jak endecki minister Grabski udzielił endekowi Sobańskiemu 120 milionów pożyczki!

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu klub poselski P. S. L. zgłosił wniosek nagły **w sprawie nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez b. ministra skarbu, Władysława Grabskiego.**

Wniosek ten podaje, że **p. Grabski jako minister skarbu udzielił posłowi Rzeczypospolitej w Brukseli, p. Sobańskiemu, spowinowaconemu** z b. ministrem spraw zagranicznych, p. Sapiehą, znacznej pożyczki z funduszów państwowych. **Pierwszą część tej pożyczki w wysokości około 10 tysięcy funtów szterlingów, t. j. przy obecnym kursie marki 120 milionów marek polskich wypłacił p. Władysław Grabski panu Sobańskiemu z kasy państwowej.** Dalsze raty pożyczki tej wstrzymał następca pana Grabskiego, minister Steczkowski. Pomijając fakt, że na zabezpieczenie tej olbrzymiej pożyczki p. Sobański oddał **hipotekę swego majątku, oszacowanego na około 700 tysięcy marek polskich, udzielenie przez ministra skarbu z funduszów państwowych pożyczek osobom prywatnym bez zgody Sejmu miałoby wszelkie znamiona nadużycia władzy urzędowej ze strony ministra**, powołanego do czuwania nad skarbem państwa.

Z tych powodów podpisani proszą:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, a szczególnie ministra skarbu, żeby na następnem posiedzeniu Sejmu podał do wiadomości, czy istotnie p. Sobański otrzymał pożyczkę ze skarbu państwa od b. ministra Grabskiego na wyżej wymienionych warunkach, a jeżeli tak, czy pociągnięty był b. minister skarbu Grabski do odpowiedzialności za nadużycia władzy urzędowej."

Warcholstwo!

Otrzymaliśmy następujący artykuł, który polecamy bacznej uwadze towarzyszów! W walce z płatnymi agentami Moskwy domorosłymi bolszewikami — artykuł ten powinien znaleźć pełne zastosowanie! Ci to **warcholi** — przepłaceni judaszowymi srebrnikami — świadomie rozbijają ruch robotniczy i osłabiają jedność klasy robotniczej — rzucają ją na żer kapitalistów!

Artykuł brzmi:

Warcholstwo, jak również i tak zwany „słomiany ogień", są typowym objawem charakteru ludów słowiańskich, a w szczególności ludu, osiadłego po obu brzegach rzeki Wisły, zwanego Polakami.

Warcholstwo polskie, zarówno, jak i tak zwana „polska gospodarka", jedyne w swoim rodzaju, są znane, jak zaczasów istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej, tak i od początku istnienia odrodzonej Rzeczpospolitej demokratycznej.

Warcholstwo polskie ma jeszcze ten charakterystyczny objaw, że jest uprawiane przez osobników obojga płci z zamiłowaniem i wytrwałością godną lepszej sprawy.

Typy warchołów, rekrutujących się z pośród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, mają jeszcze to do siebie, że nie cofają się przed użyciem żadnego środka, mogącego wywołać pożądany dla siebie skutek, przyczem przeważnie używają dróg skrytych, podstępnych i zdradzieckich.

Na drogę jawną występują pod postacią przyjaciół i gorliwych zwolenników dobra ogólnego; **pod płaszczykiem szczerości, knują spisek i zdradę;** zdemaskowani i odkryci odwołują się do honoru i obywatelskiego poczucia tych, przeciwko którym knowali.

Celem warchołów tego typu są sprawy niezasadniczego znaczenia, lecz drobnostki, szczególiki; nie czyny człowieka, z którym chcą walczyć, a jego osoba. Warchoł polski prowadzi walkę nie w kierunku jaknajlepszego rozwiązania sprawy, a w kierunku „zagryzania" istoty,

sprawie tej służącej, chociażby nawet sama sprawa mogła na tym ucierpieć.

Rzeczą społeczeństwa jest i tych, którzy na jego czele stoją walczyć i unieszkodliwiać działania warchołów; tak samo powinnością i nakazem sumienia władz naczelnych organizacyi społecznych jest tępienie i usuwanie takich elementów z pośród siebie, które nieobywatelskiem zachowaniem się i podstępną grą przyczyniają świadomie szkodę organizacyi, która ich do grona swego przyjęła.

Żadna organizacya od takich warchołów nie jest wolna i żadna organizacya nie utrzymała się jeszcze na zakreślonej przez siebie wysokości, jeżeli, kierując się zasadami etyki i w imię zachowania pozornego porządku wewnętrznego, tolerowała warcholstwo lub z warchołami zawierała kompromisy.

Tutaj musi być stosunek do warcholstwa postawiony na ostrzu noża, bo warchoł ulegnie i zaniecha szkodliwej walki tylko wtedy, kiedy napotka na zdecydowany, przed niczem niecofający się opór, poparty metodą działania tej samej miary, jakiej sam używa.

Źle ten czyni, kto w walce z warcholstwem usiłuje stosować przepisy etyki i kulturalnego traktowania. Postępowanie tego rodzaju zostanie osądzone, jako objaw słabości, który spotęguje i rozzuchwali bezczelność warchołów.

Tak bezwzględne, twarde, nieustępliwe postępowanie, tylko owe starobiblijne „ząb za ząb, oko za oko", zmusi warchoła do milczenia i odbierze mu chęć do dalszej, szkodliwej akcyi.

Sumienie człowieka uczciwego niech się przed tego rodzaju środkami walki nie cofa. Ludzie, którym powierzono ster spraw społecznych, powinni mieć przedewszystkiem na oku cel sprawy, której służą. Sentymenty dobre są w rodzinie, ale nie w sprawach natury ogólnej i społecznej.

Niech hasło stare, ale wypróbowane: „Cel uświęca środki", będzie drogą przewodnią dla tych, którzy wierni swej idei, pragną, w walce z warcholstwem, jej zwycięstwa i urzeczywistnienia. Półśrodki zawsze zawodziły, a tylko konsekwentne i zdecydowane przeciwdziałanie uchronić może przed rozkładową działalnością warchołów. **Henryk Maryan Królikowski.**

O czem każdy robotnik czy chłop musi wiedzieć?

napisał **poseł Maryan Malinowski.**

Jakie partye polityczne i stronnictwa są w Polsce o tem każdy chłop małorolny i bezrolny, każda włościanka i robotnica rolna wiedzieć powinni.

A na co to chłopu potrzebne? — niejeden zapyta. Oto na to, że kiej dziś chłop jest prawdziwym obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, kiedy płaci podatki, bierze udział w głosowaniu do Sejmu, do sejmików, rad gminnych i innych zarządów, więc musi wiedzieć, na kogo i kiedy należy głosować, zaś będąc w onych zarządach należy rozumieć z kim trzymać, aby na szkodę kraju, ludu pracującego i włościaństwa biedniejszego nie robić.

Dawniej chłop nie potrzebował się tym tyle interesować, boć w niczem udziału nie brał. Cały tydzień pracował naroli, zimą siedział w chałupie, albo szedł na zarobek, zaś w niedzielę — do kościoła lub do karczmy na pogawędkę sąsiedzką.

Dzisiaj jest całkiem co innego; nawet dość często w kościele z ambony ksiądz o polityce i o partyach rozprawia.

Nieraz człowiek, nie wiedzący dokumentnie o owych partyach, nie wie, co myśleć o księżem gadaniu, gdzie jest racya. **„Prawo Ludu"** prawdziwie będzie opisywać rózne partye i stronnictwa, a to dlatego, aby każdy biedniejszy włościanin czy włościanka, robotnik rolny, czy robotnica rolna, oraz robotnik miejski czy fabryczny mogli sobie wykalkulować, kto jest ich przyjacielem, a kto wrogiem, i z kim trzymać się powinni, aby sprawy własnej nie pokpić. Czasami różni ludzie mówią: „lepiej, żeby żadnych partyj nie było, żeby tylko do jednej partyi wszyscy ludzie należeli". Tak mówią albo ci, którzyby chcieli do swojej, tej jdnej partyi wszystkich zgarnąć, albo niemądrzy.

Jak dawno bowiem ludzie są na świecie, tak dawno dzielą się na partye i gromadki. A dlaczego tak jest? Oto dlatego, że każdy prawie człowiek o każdej rzeczy inaczej myśli i sądzi.

Jedni naprzykład mówią, że najlepiej chałupy i obejście budować na górce, a inni, że w dolinie, więc macie zaraz dwie partye. Albo na ten przykład: jedni we wsi chcieliby las wioskowy zaraz wyciąć ,na poprawę budowli, inni woleliby, aby jeszcze kilka lat rósł, a jeszcze inni, aby las sprzedać i gotówkę się podzielić. Więc mielibyśmy w tym wypadku trzy partye we wsi w sprawie lasu. A kto z nich miałby racyę najlepszą? Już ci ta partya, której wywody i plany najwięcej dałyby korzyści nietylko kilku gospodarzom, ale całej wsi. Partye czy stronnictwa (bo tu jest prawie jedno) zawsze będą, ino człowiek musi wiedzieć, do jakiej z nich należeć, aby jaknajwięcej krajowi i ludowi pracującemu, a więc i sobie korzyści z tego należenia przynieść.

Weźmy dla przykładu choćby sprawę nadziału chłopom ziemi. Bogatsi włościanie chcieliby więcej ziemi z parcelacyi dostać dla siebie, chociażby nawet po wysokich cenach, małorolni znów i robotnicy rolni wedle sprawiedliwości żądają dla siebie i to bez wykupu. I dzielą się ludzie na dwie partye — jedni tak, a drudzy inaczej chcą robić.

Partyj w Polsce jest sporo i dzielą się one na dwie prawie równe części: czyli na prawicę i lewicę. Co to znaczy „prawica" i „lewica"? Prawicą nazywają się partye, które pragną stare porządki jaknajdłużej utrzymać, lub które wspierając się tego, jak np. komuniści, działają na korzyść istniejącego ładu. Lewicą nazywają się partye, które chcą zaprowadzić porządki takie, w którychby ludziom było coraz lepiej i wygodniej.

Oto przykład. Prawica ciągle o tem w Polsce myśli, jakby króla polskiego zrobić, licząc, że wtedy bogaci większe poparcie mieliby u króla przeciwko biednym.

Lewica nie chce króla, jeno Polski ludowej, w której nie rządziłby król, ale lud przez swoich przedstawicieli w Sejmie, czyli parlamencie. Naprzykład część prawicy, jak komuniści, chcieliby w kraju takie porządki zaprowadzić, jak zaprowadzili w Rosyi, gdzie tysiącami lud pracujący w miastach i na wsi z głodu umiera pod rządami dyktatorów.

Lewica znów pragnie Polskę porządnie zagospodarować, aby był dostatek dla każdego i aby nad ludem roboczym nijakich dyktatorów czyli kahbowych nie było, ino żeby lud sam władzę sprawował.

Kiedy w następnych gazetkach będę każdą partyę opisywał — i jej początek i co ona robi, niejednemu oczy się otworzą a wtedy zobaczy, jakto ludzie nieuczciwi wyzyskiwali chłopską nieświadomość dla różnych celów, a nawet bardzo często przeciwko chłopstwu. Na dziś zakończę, podając Wam nazwiska najgłówniejszych partyj, jakie są w Polsce.

A więc prawicę społeczną stanowią następujące partye: Konserwatyści, Narodowa Demokracya, Chrześcijańska Demokracya i Komuniści. Narodowa Demokracya występuje pod różnemi nazwami.

Udają, że należą do lewicy społecznej ludowcy różnych nazw i Narodowa Partya Robotnicza. Ale to jest oszukaństwo!

Prawdziwą lewicę zaś stanowi tylko jedna, stojąca całkowicie po stronie warstw pracujących, to jest robotników i małorolnych, nasza Polska Partya Socyalistyczna.

Z Wieliczki

O LOS PROWIZYONISTÓW SALINARNYCH. Dnia 24 i 25 listopada b. r. przybyła delegacya prowizyonistów z salin w Wieliczce i Bochni, mianowicie Kasprzycki Stan., Bogucki Jan i Skwarczowski Jan do ministerstw skarbu oraz przemysłu i handlu **w celu wyjednania bezzwłocznego wypłacania trzymiesięcznej prowizyi emerytalnej, uchwalonej przez Sejm,** tytułem doraźnej zapomogi dla emerytów państwowych, której dotąd nie wy-

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Rzym czy Polska?

Polityczne, socyalne i kulturalne stanowisko kleru polskiego.

II.

Pisząc o tym zjeździe znany jezuita polski ks. Urban w ostatnim swym „Przeglądzie Powszechnym" stwierdza, iż „najbardziej zasadniczemi tam były myśli, wypowiedziane w mowie powitalnej arb. Teodorowicza i referacie Lutosławskiego o prawnopaństwowem stanowisku kościoła w Polsce". Jakież to są „myśli" tych zasłużonych bojowników polityki rzymskiej w Polsce? Pokazuje się, że wymienionym mówcom i ks. Urbanowi mało tego, że według art. 114 Konstytucyi „wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje w państwie naczelne stanowisko"; mało tego, że „Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnemi prawami" i że „stosunek państwa do kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską", mało tego, że według art. 120 Konstytucyi „dla młodzieży poniżej lat 18 nauka religii jest dla wszystkich uczniów obowiązkową". Tego wszystkiego jest zamało zacnym rzymianom naszym. Powiada ks. Urban, że podstawy prawne Konstytucyi marcowej polskiej „są obce chrześcijańskiemu duchowi", że tkwi tam „pogańska koncepcya władzy państwowej". Dlatego też, według ks. jezuity należy „nadać narodowi i Państwu Polskiemu katolickie piętno w całem życiu publicznem, prawodawstwie i polityce". Słowem, wówczas dopiero państwowość polska nie będzie raziła oczu kleryka!ów naszych, jeżeli rzymskie „piętno" będzie widniało na całokształcie życia publicznego polskiego, czyli że — gdy Rzym będzie dyktował Polsce jej politykę wewnętrzną.

Ale nie tylko wewnętrzną! Ks. Urban, jako powołany interpretator uchwał zjazdowych, szczególnie się cieszy z tej uchwały Zjazdu Katolickiego, która powiada, że przy pomocy państwa należy zorganizować wielką robotę misyjną na wschodzie, gwoli nawracania Rosyi (wiadomo bowiem, że myśl o unii z Rosyą, w której obecnie życie cerkiewne jest zdezorganizowane, jest jedną z manii Benedykta XV). Toteż ks. Urban pisze na str. 224: „Iść z kulturą europejską na wschód — oto cel Polski, dać Rosyi to, co tę kulturę pielęgnowało, co stanowi jej duszę — katolicyzm — oto misya polskiego kościoła, tę misyę zdradzili ci, którzy podpisywali traktat ryski.

Widzimy, jakim tonem przemawia jezuita rzymski do Polski. Nawet Stanisław Grabski, który podpisywał umowę ryską, jest „zdrajcą", gdyż nie uwzględnił interesów Rzymu. O interes Polski bowiem mniejsza; chodzi o interes Rzymu i z tego punktu widzenia mają katolicy polscy rozstrzygać bieżące sprawy polityczne. Jeśli nawet 100 razy pokój ryski odpowiadał interesom Polski, to jednak sto razy zbłądzili ci, którzy go podpisywali, gdyż naczelną zasadą winien być interes — Rzymu. Ileż to razy w historyi Polski niepodległej, jeszcze przedrozbiorowej, widział Rzym w Polsce swoją redutę wschodnią, ileż to razy pchano Polskę do tej nieszczęsnej zbrojnej misyjnej roboty na wschodzie, ileż to porażek i nieszczęść spotkało Polskę na tej drodze?! Ale zaledwie Polska na nowo odzyskała straconą niepodległość, na nowo się ją zaprzęga do tej zgubnej roboty rzymskiego posterunku na wschodzie! Widzimy więc, iż hasłem Zjazdu Katolickiego, hasłem najwpływowszych agentów rzymskich w Polsce jest podporządkowywanie polityki polskiej interesom Rzymu.

To stara polityka Rzymu, stara, jak sam Rzym. Zawsze Rzym twierdził, iż państwo winno być posłuszne Rzymowi. Według formuły Innocentego III, „Kościół jest słońcem, Państwo zaś księżycem, który otrzymuje swe światło od kościoła". Gdy w roku 1864 ułożono słynny „Syllabus", w którym wymieniono główne herezye współczesne, wśród herezyi znajdujemy myśl, iż „w razie starcia prawa świeckiego i kościelnego, zwycięstwo odnosi świeckie". Nie będziemy tutaj mnożyli cytat, których można by przytoczyć bez liku. Nie darmo więc głośny prawnik Jellinek w swej „Ogólnej nauce o państwie" stwierdza, że koncepcya klerykalna „odrzuca (samodzielne istnienie państwa" i „prowadzi do zniszczenia państwa".

Jeżeli weźmiemy ostatnie książki naszych rzymian polskich, wszędzie znajdziemy tę samą myśl, iż państwo winno podporządkować się Rzymowi. Tak np. Edward Bobke w swem „Prawie kościelnem", mówiąc o państwie katolickiem, jako państwie „normalnem", powiada, że w takiem państwie regenci (kierownicy) „muszą w swej urzędowej działalności kierować się zasadami, jakie kościół wygłasza... katolickie państwo ma obowiązek także pozytywnie popierać interesy kościoła i strzec go przed zaczepkami... Rozpowszechnianie błędów religijnych nie jest dozwolone". Ale, mój Boże, cóż to znaczy „strzec Kościół przed zaczepkami"? Cóż nie jest tą zaczepką? Cóż nie jest błędem religijnym? Oczywiście określić to może tylko kler rzymski, czyli, że kler ten winien stać się prawdziwym kierownikiem państwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

płacano prowizyonistom salinarnym w Małopolsce. Delegacyę, w zastępstwie i na prośbę tow. Klemensiewicza, przedstawił tow. poseł **Rejdych** Fr. w Ministerstwie przemysłu i handlu p. Świętochowskiemu, a w ministerstwie skarbu p. Gregierowi. Po dokładnem przedstawieniu sprawy przyrzeczono przychylnie **sprawę załatwić po posiedzeniu Rady ministrów,** o czem interesowani będą zawiadomieni.

KRONIKA

STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ „SIŁA“ urządziło dnia 20. listopada b. r. odczyt, który wygłosił nam Dr Władysław Gumplowicz. W krótkich słowach zaznajomił nas z ogólną pracą organizacyjną, wykazał nam potrzebę organizacyi nietylko politycznej i zawodowej, ale szczególnie pracy oświatowej, której dotychczas młodzież nasza odczuwała taki brak. Zachęcając nas do dalszej pracy na polu wytkniętym, pożegnał nas, by podobny odczyt wygłosić w St. Mł. Rob. „Siła“ w Chrzanowie. I tu młodzież nasza z wdzięcznością wysłuchała słów naszego towarzysza Dra Wł. Gumplowicza, który chociaż pierwszy raz znalazł się w St. Mł. Rob. „Siła“, jednak pozostawił miłe wspomnienia wśród naszych siłaczy.

ROBOTNIK DRZEWNY

Kongres Międzynarodowej Unii Robotników drzewnych.

Z powodu rozbieżnych zdań o terminie najbliższego Kongresu, oraz o przedłużeniu mandatu Tymczasowego Komitetu wykonawczego do czasu najbliższego Kongresu rozpisano ankietę, prosząc o odpowiedź na wyżej rozpisane pytania.

Na oba pytania zgodziły się Związki robotników drzewnych 13 krajów — tem samem więc ustalono termin kongresu na dzień czerwiec 1922 r.

Kongres odbędzie się we Wiedniu z następującym porządkiem dziennym: 1) Ukonstytuowanie; 2) Sprawdzenie mandatów i przyjęcie nowych członków; 3) Sprawozdanie kasowe i sekretaryatu: 4) Statut; 5) Wybór Komitetu Wykonawczego; 6) Wolne wnioski.

Atak z Moskwy! Biuletyn Międzynarodowej Unii Robotników Drzewnych w Nrze 5—6—18 przynosi następującą ciekawą wiadomość:

Na I Kongresie tzw. międzynarodówki zawodowej, który się odbył w Moskwie w czerwcu b. r. założono też „Czerwoną Międzynarodówkę Robotników drzewnych“. Jej Komitet Wykonawczy wydał teraz odezwę, w której wzywa robotników drzewnych do wstępowania w szeregi owej samozwańczej organizacyi! Odezwa zieje nienawiścią do naszej Międzynarodowej Unii i wzywa do zniszczenia tej organizacyi! Jest to oczywisty wrogi krok bolszewików, któryby nas nie zbyt wzruszał, gdyby odezwy nie byli podpisali obaj delegaci Szwajcarskiego Związku, który jest członkiem naszej Unii! Ponieważ do dwóch tak różnych organizacyi równocześnie należeć nie można — sprawę tą musi się zasadniczo zająć i ją rozstrzygnąć nasz Kongres we Wiedniu!

Sprawozdanie z Kongresu austryackiego Związku Robotników drzewnych przynosi Biuletyn w Nrze 5—6—18 z b. r. Kongres odbył się dnia 15—18 maja we Wiedniu w obecności 139 delegatów i zagranicznych gości.

Zjazd otwarł i powitał nas stary znajomy tow. Mrkwiczka, który też złożył sprawozdanie: **„O warunkach pracy i płacy w ruchu drzewnych w Austryi“.** Wskazał on na wielkie trudności, z jakimi obecnie z powodu słabej waluty w Austryi walczyć musi i nasz ruch zawodowy — skutkiem czego trwają ustawicznie ruchy cennikowe. Dyskusya wykazała, iż Zarząd Związku wedle sił i możności czynił wszystko co mógł dla ulżenia ciężkiego położenia klasy robotniczej.

Sprawę: **Uregulowania wysokości wkładek i zapomóg** referował tow. Gross. I on wykazywał te ogromne trudności finansowe, z jakimi walczyć musi Związek. Z powodu wielkiej drożyzny koniecznem jest wydatne podniesienie wkładek, aby członkom wypłacać zapomogi, któreby rzeczywiście stały na wysokości potrzeb chwili. Po przeprowadzonej dyskusyi, w której wszyscy mowcy żądali podniesienia zapomóg — szczególniej zaś zapomogi strejkowej — przyjęto odpowiednie podwyżki wkładek i zapomóg.

Przy tym punkcie przyjęto też bardzo rozsądny wniosek, upoważniający Zarząd Związku w porozumieniu z delegatami — w razie potrzeby, rosnącej drożyzny i t. p., podnieść wkładki, wzgl. zapomogi do potrzebnej wysokości.

O **„Organizacyi i agitacyi“** referował tow. Pech, wykazując niezbędną potrzebę jaknajwiększego uświadomienia klasy robotniczej.

Referat **„O zadaniach i organizacyi Rad fabrycznych i warsztatowych“** wygłosił tow. Hanusch.

Przebieg Kongresu był nader wspaniały, a wykazał on bardzo wysoki poziom umysłowy robotników drzewnych, który pozwolił im przetrwać bardzo ciężkie czasy ogólnego kryzysu.

O stosunkach w Związku Robotników Drzewnych w Polsce pomieściła niemiecka „Holzarbeiter Zeitung“ ciepłą i rozsądnie napisaną notatkę tow. przewodniczącego Związku okręgowego z Wrocławia. Notkę tę przedrukował nasz Biuletyn — wychodzący jak wiadomo w 5 językach! Wobec tego zainteresowania naszym ruchem pomieścimy w Biuletynie dokładnie opracowany referat o stosunkach w przemyśle drzewnym i stosunkach robotniczych w Polsce.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.